



Barbara Pogačnik

Poems

Translation: Marcin Warmuz



HALMA The European Network of Literary Centres e.V. 2010
www.halma-network.eu
mail@halma-network.eu

SKORUPY W SŁUCHU, SKORUPY W OKRĄGŁOŚCI MIEJSCA

Przy łamaniu warstw cienkiego szkła,
karzącego moje przewrażliwione ucho, dużo piasku,
przysłuchuję się, jak śmierć zamyka okno słów,
odpoczywam na dnie oceanu przy Titanicu.

Szklana kula zbladła w oczach, biała
kula spada, cienko spada.
Tak jakby jasność z powrotem wpadała w sny,
skorupy w moją twarz wyrwaną z miejsca
w niewybaczalny brak.
Czas się odbija od ścian, ostro
zadarty w nogi,
przez dni kroczę po swoich oczach.

Dziś jestem rybą, która wacha zatopioną łódź,
tylko chwilową rybą,
i wydaje się, że nie mogę zabrać żadnej części
sprzed omszonych pokryw łodzi,
spod przebielonej powierzchni ścian.
Wydaje się, że ruszyłyby mi serce
w dźwięcznych warstwach cienkiego, białego szkła,
przed omszonymi pokrywami łodzi;

Żeby mnie, bez wagi przynajmniej jednej samej części,
życie jak nimfę zamknęło
w swoją ciemną niekończącą się piwnicę.



PIES I DOM

*... A może dałam do skrzyni... tak
życie w tym domu jest skończone... nie będzie go więcej...*

A. P. Czechow, Wiśniowy sad

Przeprowadzam się z domu do domu.

Mój grzbiet z każdą ścianą zawiązuje więź żywych nici.

Za każdym razem siadam w kącie i tnę każdą więź z osobna.

Każda więź jest biała i mocna.

Moje postępowanie gromadzi stada ludzi.

Wydaje mi się, że z każdą więzią ratuję jedno życie.

Wszyscy, którzy mnie obserwują, walczą razem ze mną,

żeby nasz pies został tutaj, zawsze przy domu,

który się przede mną obnaży na taśmach księżycy.

A państwo zмага się z nami, potomków psów

chce dla siebie, chce ich na wystawy kynologiczne.

Jesteśmy jedyni kochającymi psa, a kochać nie wolno.

W długiej szklanej komnacie na modernistycznych ścianach

palcami odczytuję fragmenty starodawności. Ta wizyta trwa

całe lata. Wszystkie przeprowadzki są częścią spaceru po nieznanym

korytarzu. Nagle widzimy z wyjścia naszego czarnego psa,

który ze swoją białą sąsiadką z domu naprzeciw

przejeżdża w karocy z żywych więzi znikając z pola widzenia.



HALMA The European Network of Literary Centres e.V. 2010

www.halma-network.eu

mail@halma-network.eu

Nagle są sobie, czarny i biały, duży i mały,
kudłaty i z krótką sierścią, w jajowatej karocy podobni
jak dwie krople wody.



HALMA The European Network of Literary Centres e.V. 2010
www.halma-network.eu
mail@halma-network.eu

GDY JEST CICHO I MILCZY

Rosa, rosa, liście w kształcie sulicy, przez które
uderza rosa i nas zatapia,
opóźnienie traw na progu
i taśma oczu, które utonęły w rosie.

Jak wysłuchać rosy w gardłach, na dnie stawów,
jak uspokoić jej subtelny chód
przez lodowe płaszczyzny,
jak opróżnić całą gęstą noc,
która przeciwstawia się rosie.

Noc, w której zagnieździły się kije, ości, haczyki,
w gęstym porządku, i rosa
nie ma rąk.

Rosa, rosa, jak goły ptak wyparowała,
jak siedzi w ciemności
i przygląda się żywym światłom,
które znikają w dolinie.



W BIEGU PRZED FILMEM

Sean Penn się zakocha, a na karku pojawiają się wierzycciele.

Sean Penn biegnie przez ulice i lasy, jednak są bardziej zdecydowani,
idą za nim obok kin, kościołów wszystkich wyznań wiary.

Bosa przez los dziewczynka obserwuje co dzieje się w filmie.

Sean Penn stoi przed dużą limuzyną odwrócony do niej plecami.

Zza pasa połyskują mu dwa pistolety, którymi zakręci.

Dziewczynka z nagimi oczami czuje igłę, która przechodzi jej przez brzuch.

W prostej szarej kurteczce stoi na ulicy i wszystko wokół niej

Same taśmy wideo, DVD i filmy z domowej wideoteki,

nieograniczona i nieobejrzana oferta jak losowe żywe błoto.

W wodzie jej oczu widać kawałeczek pioruna, który się w niej zagnieździł.

Z bólem trzeba czekać jeszcze długie godziny.



HALMA The European Network of Literary Centres e.V. 2010

www.halma-network.eu

mail@halma-network.eu

BALLADA DLA UCHA

Domy trzymają się prosto jak szyje.
Koty w nocy cicho przemykają przez boiska.
Ludzie już na szczęście nie grają. Linie są
odnowione. W szyi
są dokładnie splecione nici,
na gardle pozostał zamrożony ścisk.
Słysząc spanie zgaszonych
silników samochodowych. Ucho pulsuje
z ciałem grubej, złotofioletowej nadmuchanej ryby,
którą przywieźli, żeby bujała się na kramiku.
Ucho się kołysze i błyskotka ze swoimi kolcami,
które zapobiegają dotykowi.
Ludzie płaczą do naftowych nawiertów,
żeby ugładziły proste szyje domów,
zatapiają się coraz głębiej, żeby dotrzeć do ich
fioletowego złota.
Całe miasta deszczu są przygotowane
na przejścia. Rzeka zagląda im w oczy.
Deszcz nie potrzebuje słów żeby zacinać.
Niepokonane muchy i słonie zaskakują ludzi w grzbiet
a ci zapominają, że domy stoją,
zapominają o swoim długotrwałym chodzie.
Obok gąbkowatych kamyczków
płyń chłodny śpiew ptaków.
Ucho wlecze się do swojego kruchego usznego domku
i kołacze we śnie.



Jego droga jest piaskowa,
powolna.
Jego rzeka ze zdumieniem obserwuje ropociągi
w Uchu ziemi.

This sample translation was done on occasion of the **HALMA grant** of the author **Barbara Pogačnik** in February 2010. The original poems were translated by **Marcin Warmuz**.



HALMA The European Network of Literary Centres e.V. 2010
www.halma-network.eu
mail@halma-network.eu